

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcji: Lipowa ul. No. 1. Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Cena ogłoszeń (insetów): Od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — łuski od wiersza drobnego 3 gr. (incl. złom.)

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 10 agr., w monachii praskiej 3 tal. 12 agr., w Austrii 6 guldenów, w Wiedniu 8 tal. 12 agr., w Francji 18 fr., w Anglii 4 sz., w Szwecji 5 tal. 15 agr., w Danii 4 tal. 15 agr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 18 fr., w Turcji 28 zł., w Ameryce 8 dol. Redakcja przyjmuje się w ekspedycji; przedpłata przesyłana w monachii praskiej oraz w bankach do twierd i pocztowego niemiecko-austriackich, niemieckich i austriackich. W innych krajach za tylko następną przesyłką, za których pośrednictwem (zob. niżej) nie należy także przysłać ogłoszenia do eksp. Dzienn. Poznańskiego. Redakcja naderżane redakcji nie zwraca się do nich.

AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer. H. Albrecht. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W. Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajofski; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegiecki; w Głubczynie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki; w Gołanowie: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcym: Ignacy Wenzlowski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobici: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie: M. Kaliski; w Młostawiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmigłowie: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemeszynie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winzowski, B. Nowakowski.

Na miesiąc **listopad i grudzień** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal., 16 sgr. 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycji Dziennika nadesłać, gdyż król urzędy pocztowe prenumeraty na jeden miesiąc nie przyjmują. **Eksped. Dzien. Poznańskiego.**

POZNAŃ, 28 października.

Tajemniczy telegram wiedeński o ważnych odkryciach co do ogólnej sytuacji politycznej, jakie baron Beust poczynił miał w wydziale izby niższej reichsratu, by go skłonił do przyjęcia projektowanego przez rząd kontyngensu 800,000 żołnierza, wprawili wczoraj giełdę berlińską w niemałe zdumienie i wpłynął na dość znaczny spadek papierów. Wprawdzie usiłuje telegram dzisiejszy z Wiednia oświadczyć, że w rzeczywistości, zarysując, że p. Beust przyznawał, iż stosunek Austrii do mocarstw ościennych jest przyjazny, przeciw fakt pozostaje, że słowa kanclerza skłoniły wydział do jednogłośniego niemal zgodzenia się na propozycję rządową — i to pesymistom wystarczy do zaniepokojenia umysłów. Jakkolwiek i my nie należymy do bezwzględnych optymistów i przeciwnie, co nieraz ściera na nas zarzuty, uważamy za obowiązek nasz wciąż wskazywać publiczności na niepewność obecnej sytuacji, wpływającą z nienaturalnego ustroju państwowego i z nagromadzenia palnych kwestyj, dotąd nierozstrzygniętych — tą razą jednakże nie widzimy jeszcze powodu do obawy nagłego zakłócenia pokoju. Zbrojenie się Austrii i Francji, to tylko przezorność rozumna i przewidująca w przyszłości nie zbyt odległej możliwość, powiedzielibyśmy nawet: konieczność fatalną krwawego starcia się żywiołów przeciwnych. Dość wejrzeć na Europę, dość przejrzyć przeważające organy prasy, by się przekonać, że tak na Północy jak na Południu, tak na Wschodzie jak na Zachodzie fermentacja jest ogólna. Stan tak abnormalny długo trwać nie może, ale mamy nadzieję, że wubych nie w tym roku jeszcze nastąpi. Postępek, z jakim państwa starają się armie swe postawić w gotowości wojennej; ruch pomiędzy dyplomacją celem wytworzenia grup aliansowych; wreszcie ciągłe utarczki forpocztowe północnych dzienników, mianowicie francuskich i pruskich, są to symptomy burzy, która zwolna nadciąga, ale nie grozi jeszcze natychmiastowym wybuchem. Przechodząc do szczegółów zwracamy uwagę czytelników na ciekawą korespondencją dzisiejszą z Paryża,

zrzucającą światło na zakulisowe działania dyplomatów i koronowanych dyplomatek. Pani Ratazzi przybyła do Paryża, z kąd niebawem książę Napoleon wyjeżdża do Włoch a powróciwszy ztamtąd natychmiast dłuższą śród nocego zacisza odbywa konferencją z cesarzem w St. Cloud. Z drugiej strony caryca w Medyolanie a hr. Usedom w Florencji wszelkich dokładają starań, by zjednać Włochy dla przymierza prusko-moskiewskiego, do którego i Stany Zjednoczone pragnionoby w Petersburgu przystąpić. Lecz partya ta zdaje się być przegrana; korespondent nasz paryski ponownie bowiem zaręcza, że przymierze francusko-włosko-hispańskie jest już faktem dokonanym — w czem, rozumie się, odpowiedzialnością na jego składamy barki. Jednocześnie donoszą o nagłym powrocie księcia Metternicha do Paryża i świetnych przygotowaniach w Compiègne na przyjęcie małżonki Franciszka Józefa. Nie byłoby podobne odwiedzin w chwili obecnej zapowiedzią zbliżenia się Austrii do Francji? — Tymczasem mimo gościnnego przyjęcia księżny następczyni tronu pruskiego na dworze francuskim, rozdrażnienie pomiędzy obu sąsiadami nadreńskimi z dniem każdym wzrasta. Epoque, dziennik subwencjonowany ze skatuli cesarskiej, nazwał przed kilku dniami „kwestyą pruską — wielką, prawdziwą i jedyną kwestyą polityczną.“ Artykuł ten powtórzony przez wszystkie półurzędowe organy paryskie, przedstawiał konferencje wojskowe w Monachium jako kłopotliwe dla Francji i kończył się temi słowami zakrawającymi na pogroźkę: „Co od dwóch tygodni dzieje się w Niemczech, powinno baczna zwrócić uwagę dyplomacji francuskiej, i dla tego sądzimy, że w tej chwili rozwija ona pewną energią. Jeżeli jednak, pomimo tylu symptomatów, pozornie pozostaje beczynną i niema, nie myślimy się na to skarżyć. Owszem, ucieśmy nas to milczenie; będzie ono bowiem oględnością, na jaką skazuje się silny i cierpliwy, gdy zdecydował się czekać, dopóki się miarka nie przeberze.“ Jeszcze wzniośle przemawiają France i Patrie, otwarcie licząc na ogólne niezadowolnienie w Niemczech jako na sprzymierzeńca Francji w przyszłej wojnie z Prusami, którym pierwszy ze wspomnianych dzienników zarzuca „militaryzm“, a drugi wręcz o chciwą zdobycę posadza ambicją.

Wreszcie i na Wschodzie nie wygląda zbyt pokojowo. Mianowicie zwraca na się Rumunia baczność gabinetów. Jak donoszą tych dni z Jass do jednego z dzienników wiedeńskich, uzbrojenia w tym kraju dokonują się obecnie z nadzwyczajnym pospiechem i w takich rozmiarach, że wkrótce Rumunia będzie jednym wielkim składem broni. Codziennie przybywają tam ogromne transporty karabinów iglicowych, a rząd rumuński oczekuje jeszcze przesyłki armat pruskich. Rekrutowanie odbywa się na rozległą skalę. Są to symptomy ani o daty, ani o nazwiska, wychodzi historyografia moskiewska z zasady, że podzielił Polskę były tyłuż czynami odzyskania utraconych krajów ze strony Moskwy, czynami, nad którymi nikt też inny jak znów tylko intryga łańcisko-polska smucić się i biadać mogą i powinny. Nikt też inny, jak owa mistyczna i mistyczna łańcisko-polska intryga nie pracuje w zabranym kraju nad przywróceniem przedpadałowego stanu rzeczy i nad podkopaniem panowania moskiewskiego, a na cele tej intrygi znajduje się według autora rodzina Czartoryskich w połączeniu z duchowieństwem katolickim, używając za narzędzie szlachę polską. „Konspiracja z roku 1793 (jaka?)“, mówi autor, „pod opieką Czartoryskich, podejmując swe dzieło pod nazwą sprawy polskiej. Objawia się przez zbrojne powstania, ile razy położenie polityczne Europy zdaje się korzystnym dla zamiarów patriotów polskich. Ambitne pretensje Czartoryskich były kilkakrotnie, zdemaskowane; lecz dzierząc zawsze w swym ręku, od czasu upadku Polski, sztandar wszystkich aspiracji polskich, widzą się zawsze wspieranymi silnie przez duchowieństwo łańciskie, które, mało przeberne w wyborze środków, dostreza im bez ustanku gorących popleczników, gotowych rzucić się na wszystkie ryzykowne przedsięwzięcia. W czynnościach, dzisiaj odsonionych podziemnej roboty polskiej w ciągu ostatnich siedmudziesięciu lat, widać dwa wielkie ogniska, służące do podniecania namiętności i do wywoływania buntów: Księży i reprezentantów panów polskich, Czartoryskich. Około nich to gromadzą się szczytki dawnej Polski; ich głos słuchają zapalenia zwolennicy obu plemi, na jakich nie zbywało nigdy Polsce, począwszy od pańskiego mieszkania, skończywszy na chacie szlachcika.“ Aby to złe wykorzystanie ze szczytem, nie pozostaje według autora nic innego, jak obliczyć się raz na zawsze z bytem polskości i łańciskości w kraju zabranym bez miłosierdzia i względów, za co Polacy będą rządowi w gruncie rzeczy równie wdzięcznymi, jak już są nimi Murawiewowi za przytłumienie powstania z r. 1863. Dzieło owego „wykorzenienia“ uważa autor za tem słuszniejsze, że lud „rosyjski“, zamieszkuje kraj zabrany, znajdował się uciśnionym równie przez szlachtę polską, jak kościół prawosławny gniewionym przez nietolerantki i tyrańskie kościół rzymski. Gwałty Katarzyny i Mikołaja przeciw uniom, barbarzyństwa apostołów schizmy, jak Siemiaszko, misje schizmatyczne, odbywające się pod opieką szwadronów kozackich a za pomocą różg i pałek, noszą w eufemicznym języku p. Racza nazwę tyłuż czynów emancypacji „uciśnionego ludu rosyjskiego z pod ucisku szlachty polskiej i duchowieństwa łańciskiego.“ Odwrotną stroną owej emancypacyjnej roboty, źródłem, w którym się odmalda od 70 lat wiecznie nurtująca intryga polska, jest tak nazwana miłość ojczyzny Polaków, sławiona tylokrótnie, wynoszona pod niebiosa a przeciw niepodobna w niczem do miłości ojczyzny innych narodów i niezdolna wydania takich bohaterów, jakimi są w dziejach Rosji, Pożarski i Minin. „Miłość ojczyzny“ mówi autor, „zostanie długo jeszcze dla Polaków uczuciem niejasnym, związanem ściśle w ich umyśle z pojęciami odnoszącymi się wyłącznie do warstwy

ważne, bo oczywiście ani Porta ani Austria nie zagrażają Rumunii, — i przeciwnie możnaby przypuszczać, że sam rząd rumuński temi wielkimi uzbrojeniami chce przyspieszyć starcie, jeżeli potwierdzi się wiadomości otrzymane z Bukaresztu przez Paryż, iż znowu bardzo gorliwie organizują w Rumunii bandy zbrojne, które mają wtargnąć do Bułgarii, i że rząd rumuński werbuje w tym celu garybaldistów, których znaczna liczba przybyć miała do Bukaresztu pod przewodnictwem pułkownika Bedeschini. Manifest rządu tymczasowego w Madrycie do narodu, zyskał przychylnie u mocarstw przyjęcie z powodu umiarkowania, jakie zeń przebiega.

Wiadomości urzędowe. Npian raczył radcy rejencyjnemu i lekarskiemu dr. Arnold w Poznaniu nadać order orła czerwonego czwartej klasy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Kraków, 25 października. (?) W chwili gdy Rosya nosi się z myślą rozszarpiania w kawałki nieszczęśliwej Polski Kongresowej, odpowiedzialne ministerium austriackie wyprzedza ją w planie ówiartowania, i dzieł Galicyą na ośm okręgów namiestniczych, rodzaj paszalioków, których kierownicy dzierżyć będą władzę prawie dyskrejonálną. Przywilej, nadany rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych pana Giskry z dnia 19 bm. starostom powiatowym w Krakowie, Tarnowie, Przemysłu, Złoczowie, Samborze, Stanisławowie i Tarnopolu, oddalania urzędników w przydzielonej ich zwierzchnictwu grupie powiatów, składa w ich ręce broń arcy-niebezpieczną dla autonomii, i śmiało twierdzić można, że nowy ten podział kraju, wyrządzający z pod władzy namiestnika ogół spraw administracyjnych, jest tylko przeniesieniem ogniska centralizacji ze Lwowa do Wiednia. Niedawno jeszcze temu urzędowa Gazeta wiedeńska zaprzeczała obiegającą pogłoskę o podziale Galicyi na wschodnią i zachodnią; miała zaiste słusność: ówiartować to nie dzielić. Maż to być odpowiedź na rezolucyę sejmu, której ministerium ma zamiar nie przedłożyć nawet Radzie państwa? Jakąż więc wiarę mieć można w konstytucyę, którą się Austria tak chęlni, jeżeli dowolność ministra, na przekór uchwalonej odpowiedzialności, może bezkarnie uragać ustawie? Cóż znaczy sejm jednego z największych krajów monarchii, jeżeli rząd do tego stopnia lekceważy nadane mu atrybucye, że nawet wniosków jego, będących wyrazem pięćmilionowej ludności, nie uważa za

stosowne poddać pod rozbiór ciała prawodawczego. Jest to więc nie despotyzm, bo tam, gdzie wola jednego, każdy wie czego się trzymać, ale w państwie odgrzywającym rolę konstytucjonalizmu, w którym ustawy będące wpływem woli ogółu, sankcyonowane przez monarchę, wolno ministerstwu odpowiedzialnemu ignorować, w państwie takim nie ma żadnej idei kierowniczej jest tylko chaos i ciągły spór formy z zasadą. Ileż to już od roku 1848 przeszliśmy reform, prowizoryjów, organizacyi, reorganizacyi (a często dezorganizacyi), ile konstytucyj, dyplomów, patentów, a ilekroć zabyłta jakaś iskiłka wolności, zaraz rzeczy w fatalnej jakiejś kolei inny brały obrot i powracały w tory centralistyczno-despotycznego rządu. I dziś, po tyloletniej pracy owego prawie nieustającego parlamentu, jakież korzyści spłynęły na ludy Austrii? Wszędzie przebiega nieustalony porządek, niezadowolnienie, szamotanie się z sprzecznymi prądami, tak, iż w końcu, rozglądawszy się bacznie, widzi się to samo co było dawniej, a dla czego? bo w rządzących nie ma szczeroci, nie ma dobrej woli postępowania w kierunku odpowiednim głoszonemu celowi. W czemże się różni teraźniejsze ministerium od ministerstwa Bacha lub Szmerlinga, chyba w tém tylko, że wyszedłszy z łona izby, zaparko się swych liberalnych przekonań, które miały być rękojmiją jego wierności dla konstytucyj i niezachwianej sprężystosci w wykonywaniu ustaw w duchu konstytucyjnym. Czy tak jest, wkrótce sąd opinii orzeże, bo przypuścić trudno, aby wśród tylu mnożących się trudności obrona droga mogła doprowadzić dalej, jak do zupełnego zamętu. Teraźniejszy ster rządu może przejść i przejdzie zapewne niebawem w inne ręce, lecz ileż to straconego czasu, aby znów odrabiać, godzić, pojedynwać z sobą to wszystko, co dziś z własnej woli rządzących rozpadło się lub wypaczyło. Tak, jak są, rzeczy dalej pozostać nie mogą.

We wtorek zrana opuścił pan Possinger-Choborski Kraków, udając się na miejsce swego przeznaczenia. Na dworcu kolei żelaznej żegnali go naczelnicy urzędów, wyższa wojskowość i Rada miejska wraz z swym prezydentem. Zacy ten urzędnik przez kilkodniowy ciąg swego pobytu w mieście naszym, od chwili powrotu swego z Wiednia, bezustannie był przedmiotem najsympatyczniejszych manifestacyi ze strony wszystkich prawie warstw tutejszych mieszczanów. W przeddzień wyjazdu do Lwowa, kiedy wieczorem chciał być u siebie z kilkoma tylko najzaufanymi znajomymi, orkiestra wojskowa odegrała przed oknami gmachu rządowego, którego pierwsze piętro pan Possinger zajmował, paro-godzinną serenade na pożegnanie. Pierwszy to z urzędników austriackich, jakich Kraków od czasu swego wcielenia do Austrii posiadał, co do siebie umiał zjednać powszechną przychylnosc, a miał to do zawdzięczenia nie stanowisku swemu ani jakiejś wadze politycznej, lecz jedynie osobistym swym przymiotom

Literatura obca.

La Question Polonaise dans la Russie Occidentale. — Matériaux pour servir à l'histoire de l'insurrection de 1863, par B. Ratch, traduit de russe. — Paris, 1868. Powyższe dzieło, wspomniane już raz po raz w dziennikarstwie polskim, zasługuje na bliższe poznanie ze strony publiczności polskiej. Pozostanie ono jednym z najcenniejszych pomników obecnego usposobienia moskiewskiego przeciw Polsce a zarazem systemu historyczno-politycznego, jaki publicystyka moskiewska uważa za rzecz stosowną przyjąć w zapatrywaniu się na przeszłość i teraźniejszość polską, mianowicie w kraju zabranym. Namiętność polityczna i plemienna kazi i skrzywia, jak nie nowina, naukę, mianowicie wiedzę historyczną, nagina ją do celów i potrzeb rządzącego chwilowo systemu, a jeżeli mieliśmy już czas, w których emigranci francuzcy z epoki rewolucyjnej pisali historie panowania króla jego mości Ludwika XVIII, w których jego zbuntowany poddany, generał Napoleon Bonaparte, pozwolił sobie wygrażyć bitwy przeciw skoalizonawej Europie, doprowadzając dzisiaj urzędowi historyografowie moskiewscy w rodzaju Fryderyka Smitta lub Racza na tém samem polu i w tym samym kierunku do spotęgowanych stokratnie więcej przekroczeń i fałszów. Podbój Polski przez Moskwę nie jest według teoryi tych nowych historyków dziełem gwałtu, zwycięskiej przemocy, ani nawet wynikiem anarchii, zepsucia i rozpadu państwa. Podbój ów i zwycięstwo Moskwy znajdują się według teje teoryi wniesione do godności prawa, które zdeptańe i pogwałcone przez długie wieki, czekało się narzeczenie uznania i wprowadzenia w życie przez odzyskanie tego, co Moskwa niegdyś utraciła. W tym celu zbudowała sobie nowoczesna historyografia moskiewska nowe całkiem i oryginalne wielce ruszowanie. Cała przeszłość własna i polska Litwy przemazuje się jednym ciągłym piora. Litwy Mindogów, Olgierdów, Gedyminów i Jagiellów nie ma wcale, jak nie ma również Litwy, która związała z Polską unia horodelska i lubelska, aktyra, wierna przymierzom swoim, przetrwała z Polską zle i dobre koleje aż do obecnej chwili. Litwa jest według tej teoryi niczem innem, jak „zachodnią Rosyą“, jak „odwiecznym dziedzictwem Rosyi“, oderwanem od jej macierzystego łona intryga łańciska w połączeniu z intryga polską. Ze „Rosyą“ w dzisiejszym znaczeniu tego wyrazu jest dopiero dziełem manifestu cara Piotra z roku 1721; że w czasach przed połączeniem Litwy z Polską W. Księstwo Litewskie tworzyło osobne państwo, trzymające w zależności poddańczej zastęp książąt ruskich; że od „Rosyi“, reprezentowanej naówczas przez książąt zlitujących pokornie mleko z ogonów klaczy hanów tatarskich a więc nie istniejącej jako niezależne państwo, nie miał to czego odrywać, — wszystko to nie kłopotce Don Kiszotów historyografii moskiewskiej, wojujących zaciekłe i namiętnie z wiatrakami intrygi łańcisko-polskiej. Przekreślając całą prawdę historyczną, nie pytając ani o fakta,

szlacheckiej. Ich miłość ojczyzny, podobna do angielskiego spleonu, nie może być przetłómaczoną na żaden inny język. Jestto uwielbienie Polski zgasnąj a upiśkzonej przez wyobraźnią i próżność polską; jestto część Polski fantazyjnej, stworzonej tradycjami szlacheckimi; jestto słowem gorące pragnienie przywrócenia dawnej Polski bez względu na wybór środków, z prawem, rozumie się, dla każdego brania szerokiego udziału we władzy, w godnościach i zaszczytach. Podobne zachęcenia tłómaczą nam dostatecznie owe nieskończone niesnaski, które towarzyszyły każdemu z ich przedsięwzięć, zwłaszcza, że w szeregach patriotów nie zbywało nigdy na ludzi, dla których ofiary publiczne na rzecz sprawy polskiej stawały się środkami zbogacenia dla nich samych.“ — Zakreśliwszy swemu dziełu podobne podstawy ogólnego znaczenia, przystępuje autor w dalszym następstwie do szczegółów w, oznaczających się tą samą dobrą wiarą, dokładnością i prawdą. Pierwszy akt czynności rewolucyjnej w kraju zabranym po dokonanych podziałach Polski należy się księciu Adamowi Czartoryskiemu, który jako przyjaciel młodości Aleksandra, jako minister spraw zagranicznych rosyjski, jako kurator wreszcie uniwersytetu wileńskiego, nadużywał według autora wszystkich tych z kolei stanowisk jedynie na to tylko, aby podkopywać prawdziwą swą ojczyznę Rosyą na rzecz wymarzonej i fantazyjnej ojczyzny, Polki. Dzięki tej działalności księcia Czartoryskiego, zapanowały też w „zachodniej Rosyi“, „w oym kraju odwiecznie rosyjskim“, „język i literatura polska a zarazem rozkwit w całej pełni kościół łańciski, kiedy rodowity język „rosyjski“ znalazł schronienie za ledwie w chacie a rodowita religia, „prawosławie“, wysłała na wiarę uciśnionego i przesładowanego ludu. Z tego to źródła wypłynął, według autora, udział „spolonizowanej“ szlachty i łańciskiego duchowieństwa „zachodniej Rosyi“ w powstaniu polskim z r. 1831, przy której to sposobności p. Racz wbrew znanęj powszechnie, faktycznej prawdzie twierdzi z międzianym czołem, że lud Żmudzki, nienawidzący swych ciemiężycieli Polaków, obrócił się przeciw nim z bronią w ręku! — Jak gdyby właśnie nie pocziwy lud Żmudzki podobnie jak w r. 1863, tak i w r. 1831, nie był sam jeden pośród całego ludu Litwy powstał przeciw Moskwie, przepędzał Moskali przez granicę pruską i dobijał się o posiadanie Połagi! Jak się autor zapatruje na dzieje polskie po upadku powstania z r. 1831, na sprawy emigracyi polskiej, jej przedsięwzięcia konspiracyjne i powstańcze, nie trudno się domyślić. Co tylko charakterystyczna, to że, mieszając pojęcia i fakta, nie różniąc w niczem między działalnością Towarzystwa demokratycznego i centralizacyi a księcia Adama Czartoryskiego. Wszelkie czynności emigracyjne są według pana Racza wynikiem jakoby dobrowolnego kompromisu i podziału pracy między demokracją a zachowawczym kierunkiem księcia Czartoryskiego. Prócz tego nie od rzeczy dla charakteryzowania prawdomówności i dokładności autora przytoczyć twierdzenie jego, że Polacy Poznańskiego, oszukawszy w r. 1848 Niemców i zyskawszy ich sympatyę, żądali następnie zwrotu Po-

morza i Szlaska, przez co nie tylko stracili owe współczucia, ale nadto ściągali na siebie zwycięski odwet armii która, oparta na tradycjach wojny siedmioletniej a w przecieciu przyszłej swęj stawy pod Sadową, poskromiła i bunt polski z roku 1848. Czy stanowisko jego jest w tym względzie słowiańskim, nie pyta autor, jakkolwiek od początku do końca swego dzieła prawi o słowiańskiej misji Rosyi i jakkolwiek Polakom za główny grzech poczytuje rzekome odstępstwo od sprawy i interesu Wszechsłowiańszczyzny. — Postępując w ten sposób dalej w swém opowiadaniu, pałac kadziła mądrę i dobroczynną według siebie polityce Mikołaja, dociąga autor narzecnie rzecz do wstąpienia na tron Aleksandra II i do jego ukazu amnestyjnego z miesiąca maja r. 1856. — Nie śmiać ganić owego ukazu, jak w ogóle autor nie gani niczego, co pochodzi z rąk cara i carów, przypisując przeciw temu aktowi w przeważnej części winę późniejszego ruchu polskiego. Amnetyowani Syberyjczyści i powrócona Polsce emigracja przyniosła według autora do kraju zapalny materyał, którym się swego czasu nie omieszkał posłużyć znów nie kto inny jak intryga polska, reprezentowana przez hotel Lambert, przez łańciskie duchowieństwo a nadewształt przez interes szlachecki, pragnący przedłużenia ucisku ludu wiejskiego. P. Racz, nie upatrując w objawach narodowo-religijnych z r. 1861 nic spontanicznego, nie szlacheckiego, nie naturalnego, widzi w nich tylko rezultat sztucznego działania wskazanych co dopiero piwrawiastków, przy czem nie oszczędza bynajmniej p. Andrzeja Zamojskiego, jako jednego z głównych organów uknutęj intrygi. Podobnie jak swego czasu słynny okólnik Gorczakowa, tak i p. Racz motywują wybór daty pierwszej demonstracyi (25 lutego) nie rocznicą bitwy Grochowskiej, lecz zamiarem zapobieżenia dobroczynnym następstwem emancypacyjnego ukazu z dnia 2 marca 1861. P. Racz jest tyloko o tyle ostrożniejszym od kanclerza państwa rosyjskiego, że kiedy drugi, zapomniawszy dat, czy fałszując je bez ogródki, wskazuje demonstracyę poprzedzającą ukaz z 2 marca jako jego następstwo, autor dzieła niniejszego poprawia ten błąd, twierdząc, iż demonstracya nastąpiła w przecieciu emancypacyjnego ukazu. — Warszawa i królestwo Kongresowe są jelnakże dla autora tylko ubocznymi sprawami. Głównie obchodzi go Litwa i Wilno, owa „Zachodnia Rosya“, w której „spolonizowany“ żywioł szlachecki, miejski, urzędniczy i kościelny nie omieszkał wśród czynów teroryzmu przeciw rodzimemu żywiołowi: „rosyjskiemu“ naśladować przykładu Warszawy i Królestwa. Damy rosyjskie nie mogły się, według autora, pokazywać na ulicach Wilna inaczej, jak w załobnym stroju. Język rosyjski był zmuszony ukrywać się w zakątkach i załdkach miasta, a żywioł polski górował i szerzył się, odprawiając demonstracje nabożeństwa i śpiewając hymny rewolucyjne przed wydartą, według p. Racza, prawosławiu przez łańcizm Matką Boską Ostrobramską. — (Dokończenie nastąpi.)

i owemu prawie wyjątkowemu w urzędniku zapatrywaniu się bez uprzedzenia ze stósnkami i ludzi. Pan Possinger, jakkolwiek bardzo sprężysty i wierny rządowi urzędnik, nie dolewał jak inni jego koledzy octu do żółci, lecz uprzedem swém obejściem osładzał niejedną gorycz, wypływającą z natury stósnunku urzędnika do publiczności.

Równocześnie z wyjazdem pana Possingera objął jako następcę jego posadę pan Bobowski, były nacelnik powiatu wadowickiego. Pan Bobowski, syn bardzo niegdys we Lwowie znanego konsyliarza gubernialnego, spokrewniony równie przez ojca, jak przez matkę swą z wielu rodzinami obywatelskimi, młodzieńcem będąc poszukiwany w salonach lwowskich, na stanowisku urzędniczym nie został tu wyprzedzony żadną wydatną opinią. Wzór poprzednika winien mu być wskazówką w postępowaniu i prawidłem w pełnieniu niełatwych obowiązków, mianowicie przy rozszerzeniu zakresu władzy skutkiem rozporządzenia ministerialnego, o którym wyżej wspominałem.

W tych dniach przejeżdżała tędy kolej żelazną W. księżna rosyjska Olga Feodorówna z domu księżniczka Badeńska, żona W. księcia Michała Mikołajewicza, brata cara Aleksandra. Na spotkanie jej i dla konwojowania jej w podróży do Lwowa przybył tu ztamtąd nacelnik dyrektora zarządu kolei.

Teatr dotąd jeszcze nie bwa tak zapewniany jak po inne lata w tej porze. Abonament rozpoczął się dopiero dnia wczorajszego. Długa jesień tegoroczna zatrzymała dłużej niż zwykle na wsi znaczną część tutejszych zamieszkańców, którzy dopiero teraz zaczynają ściągając na leże zimowe. Spodziewanych tu jest wiele osób na zimę, trudność tylko wyszukania mieszkań stanęła może na przeszkodzie chwilowemu pomnożeniu się ludności miasta.

Jesień szybkim krokiem zbliża się, jak gdyby chcąc wynagrodzić późniejsze swe w tym roku, niż zwykle nadejście. Zieloność przed kilku dniami prawie jeszcze wiosenna znikła nagle, i liście z drzew opadają, tak, że teraz plantacje grubym ich pokryte kobiercem.

W kraju pożary są na porządku dziennym. Długie ich litanie spotkać można w urzędowej Gazecie lwowskiej. Czy moralność ludu wszelkie utraciła hamulce, czy jakiś szatański plan jest czynny w szerzeniu tej klęski, dość, że nigdy może nie było tyle wypadków ognia, pochodzących z podpalania, jak w ostatnich czasach. Powinno to zwrócić uwagę, jeżeli już nie rządu, który utrzymuje zamordów dla porządku i bezpieczeństwa, to przynajmniej rad powiatowych, aby ustanowił straż, której obowiązkiem byłoby śledzić włączony, walęsających się po kraju, i czuwać nad bezpieczeństwem mieszkańców, a zarazem organizować obronę w razie wybuchu pożarów.

Paryż, 25 października.

Z. Książę Napoleon w powrocie do Włoch tylko czasu zabawił w Prangins, ile mu potrzeba było dla manifestowania tam swej obecności, i natychmiast cichaczem udał się do St. Cloud, gdzie nań cesarz oczekiwał już w Grille-du-Parc, we czwartek o 11 1/2 w nocy. W porę była ta podróż księcia do Włoch, bo cesarzowa moskiewska, bawiąca w Medyolanie, nie na żarty tam intrzygowała, na wspólną z pruskim ambasadorem hr. Usedomem, w celu przyciągnięcia Włoch do moskiewsko-pruskiego przymierza. Młoda księżna Napoleonowa udała się pomyślnie i możemy na pewno liczyć na siurpryz podobną do tej, jaka spotkała Europę, gdy w kilka miesięcy po jej zawarciu, ogłoszoną została owa sławna konwencja 15 września. Na sobotniej radzie ministrów p. de Moustier otrzymał od cesarza rozkaz zaproszenia do siebie pana Merry, który jest obecnie w Paryżu hiszpańskim chargé d'affaires. P. Merry ukazał się też na pokojach ministerium spraw zagranicznych, na tygodniowej recepcji. Obecność ta pełnomocnika rządu tymczasowego hiszpańskiego była nader komentowaną. Mówią tu nawet bardzo, w najlepiej informowanych kołach, o zamierzonej zamianie ratyfikacji umowy granicznej, zawartej między Francją a królową Izabellą, zamianą, która ma się obecnie uskutecznić między rządem cesarskim, a tymczasowym rządem hiszpańskim. Zamiana taka ratyfikacji, jako akt uważany powszechnie za jeden z najuroczystszych w dyplomacji, równać się będzie zupełnemu uznaniu rządów Prima i Serrano przez rząd francuski. Postępowanie to wcale nie dwuznaczne ze strony tuilleryjskiego gabinetu, nie dziw, że skłania królową Izabellę do jaknajrędszego opuszczenia francuskiego terytorium. Hrabstwo Girgenti pojechali do Anglii wynaleś dla matki najdogodniejsze miejsce rezydencji, a nawet do Brighton wyprawiona została część pakunków z tronizowanej królowej. Dwór tuilleryjski nie tylko, że się tym nie martwi, ale przeciwnie, bo od początku wiadomo było, że cesarz z konieczności dał tylko chwilowo przytułek ostatniej z Burbonów; wiadomo było, że od pierwszej chwili życzył sobie, aby stósnunki między dworem a wygnaną rodziną były jak najdalsze. By uniknąć wizyty królowej w Biarritz, w dzień gdy ta opuszczała Hiszpanię, cesarz, już znajdując się na dworcu kolei, Négresse zwanym, gdzie na wygnaności oczekiwali, kazał telegrafować z zapytaniem czyli życzy sobie zatrzymać się w Biarritz? Zapytanie jednak było zredagowane w sposób, iż jasno mówilo: Wolę żebyś prosto do Pau jechała! Nazajutrz Monitor wyraźnie ogłosił, że królowa tylko na czas pewny (pour quelque temps) w Pau się zatrzyma. Później administracja francuska pilnie przestrzegła, żeby ani królowa, ani nikt z jej dworu nie utrzymywał tajnych stósnunków z Hiszpanią; dziś nakoniec, z zadowoleniem stron obudwóch, następuje rozłączenie zupełne, królowa wyjeżdża do Anglii. Natomiast zapowiadają przyjazd do Compiegne tutejszej austriackiej. W Compiegne, dokąd cesarstwo także niechybnie mają się udać na początek przyszłego miesiąca, czynią się też niezwykle przygotowania; służba stoła czterokrotnie pomnożona została; cesarzowa (sobiście ułoża listy osób, które mają być zaproszone. Po przymierzu francusko-włosko-hiszpańskim, które za dokonane uważać możemy, bardzo spodziewać się można niezwykłego zbliżenia się z Austrią. Niespodziewanie szybki powrót księcia Metternicha, który za miesiąc ledwie był spodziewany, zapowiedziany za tydzień powrót księżnej jego małżonki, mogłyby się wprawdzie tłumaczyć zapowiedzią wizyty cesarzowej Elżbiety, gdyby ta wizyta sama nie była, w obecnym czasie, rodzajem siurpryza. Wiadomo było dawno, że żona Franciszka Józefa ma zamiar oddać wizytę cesarskiej swej kuzynce, ale gdy nie była tu we wcześniejszej jesieni, wcale jej o tej porze się nie spodziewano. Nagłego tego zwrotu Austriki do Francji, zwrotu zresztą tak naturalnego, przyczyn daleko szukać nie potrzeba: intrzygi Moskwy w Rumunii i na Wschodzie, intrzygi Moskwy w Galicyi i w Czechach, jej jeszcze intrzygi we Włoszech, a wszędzie prawie na wspólną z Prusami, które w Berlinie, jak tutaj utrzymują, popierają czeskie rewolucyjne publikacje (jak np. Blauk), których stósnunki we Włoszech z ministrem Menabrea już prawie przed dwoma tygodniami, przyjacielskiemi się były stały; czyż to jeszcze mało przyczyn i pobudek do pomyslenia o zbliżeniu się na seryo do Francji. Może też Bóg da, że przynajmniej tą razą, doświadczeniem nauką, Austria szczerze z Francją się zwiąże. Nie ma wątpliwości, że Prusy znowu będą usiłowały zmienić usposobienia

w Wiedniu, ale chyba Austrią na zupełną zagładę miała być przeznaczona, gdyby się tak ustawnie i bez końca uwożić dano. — Nie wierzą tu jeszcze ludzie w prawdziwość podanej przez berlińskiego korespondenta Opinion Nationale wiadomości o przymierzu moskiewsko-prusko-amerykańskim, bo zanadto tu jeszcze wierzą w zdrowy sens i uczciwość Jankiewów, ale mało kto już wątpi o rzeczywistości przymierza moskiewsko-pruskiego. Przymierza z obu stron więc jasno się narosowują: z jednej strony Moskwa i Prusy, z drugiej, Francja, Hiszpania i Włochy. Anglia, bardziej niż kiedykolwiek rozkochana w egoistycznej polityce nieinterwencji, wedle zgodnych zapewnień lorda Stanleya i pana Gladstone, pozostanie na stronie; to samo pewno uczynią i Zjednoczone Stany, tém bardziej, że się prezydentura pana Johnsona ma już ku końcowi i że jego miejsce prawdopodobnie zajmie generał Grant, człek o wiele głębszy, rozumniejszy, a co najbardziej, nie budujący nie na zewnątrz polityce, której p. Johnson pragnął szumnie, bo przez jakiś czas — nie marzył tego za żart — upity ambicyą ten dorobkiewicz niezarły o roli dyktatora, a później, później... kto wie? co tam jeszcze się nie rodo po tym mózgu, uwężdzonym w alkoholicznych wyiewach. Przymierza tedy europejskie tak uorganizowane trudno aby na jakiś czas przynajmniej nie oddały szans wojennych, to też tu należy się, w pewnej mierze, rozbrojenia spodziewać. Za tydzień myślę, że będą miał wam dużo ciekawych rzeczy do doniesienia o pertraktacjach rozpozczętych między Paryżem a Wiedniem. — W Hiszpanii Prim, Serrano, wypisawszy się dostatecznie po dniach, zabiera się zdają, po rozwiązaniu junty, na seryo do rządu. Nie przywiązują zbyt wagi do wiadomości, jakie odbierze o nieporządkach w Barcelonie i południowej Hiszpanii — są to ruchy bez znaczenia. Prim ma już kandydata na hiszpański tron, ma go, ale nazwisko jego pilnie aż do stósnowej pory ukrywa. Każde słowo Prima w tym względzie jest dowodem pewności, z jaką liczy na tę kandydaturę. Dwór tutejszy, jeżeli okazuje pozorną preferencją dla księcia Asturyi, w rzeczy, jak mi z dobrych źródeł wiadomo, popiera Dom Ferdinanda Koburgskiego; wszelkie jest prawdopodobieństwo, że nie o kim innym dziś myśli i Prim, od kiedy się przekonał o niepopularności w Hiszpanii księcia Alfreda. Kortezy nie będą zwolane przed styczniem. Kuba jeszcze nie pewna.

Do jakiego stopnia dojść może przesada w pochlebstwie, bierzcie miarę z tego, iż dworacy w St. Cloud głoszą, iż cesarz na ostatnim polowaniu zabił własną ręką 284 sztuk różnej zwierzyny. — Nie wiadomo jeszcze, czy dymyśia p. de Vuitry będzie przyjęty. — Marszałek Niel zawsze się dąsa z powodu, że wojny nie ma.

PRUSY.

* Berlin, 27 października. Tutejszy korespondent do Elberfelder Ztg twierdzi, że najbliższemu sejmowi Rzeszy północno-niemieckiej przedłożone być ma prawo celem wprowadzenia związkowego podatku klasycznego i klasyfikowanego związkowego podatku od dochodu. Propozycyony będzie podatek dochodowy w wysokości 1 procenta a klasyczny w wysokości jednej trzeciej, pobieranej w Prusach. Przez to osiągnąłby Związek dochód przeszło 8 milionów talarów wynoszący, sumę, za pomocą której składki matrykularne dostatecznie były zmniejszone, ażeby niedobór z pruskiego budżetu znikł, co zapewne jest głównym celem nowego podatku. Korespondent dodaje do powyższego doniesienia następujące dosłownie: „Jesteśmy na to przygotowani, że wiadomość przez nas podana wywoła cały szereg zaprzeczeń dzienników północnych, pomimo to sądzimy, iż możemy zapewnić, że sprawą tą w odnośnych kołach bardzo na seryo się zajęto i że bardzo ważne głosy za przedłożeniem pomienionego projektu się oświadczyły. Półrządowe zaprzeczenia, mianowicie w sprawach finansowych, straciły w ostatnich czasach znacznie wiary, miałyby one, naszym zdaniem, w tym właśnie przypadku tylko wartość, gdyby równocześnie coś pewnego o sposobie doniosły, w jaki pruska administracja skarbu zamierza trwale pokryć niedobór w Prusach. Podwyższenie cła od tytoniu i zaprowadzenie cła od petroleum, które to projekty parlamentowi celnemu znowu przedłożone zostaną, nawet w razie gdyby ich uchwalono, nie wystarczają, gdyż w najpomyślniejszym wypadku przyniosłyby pruskiemu budżetowi ulżenie około 1,800,000 tal.”

Kreuz Ztg, zastanawiając się w dzisiejszym swym artykule wstępnym nad sposobem osiągnięcia wyższych dochodów w budżecie pruskim, przychodzi do tego przekonania, że podatek gieldowy byłby najwłaściwszym i najmniej podatującym dawałby się uczuć. Zważywszy, że pomieniony organ feodółów pruskich zostaje w ścisłych związkach z kołami rządowymi, przyjęcie go, że rzeczywistnie w kompetentnych kołach projekt opodatkowania interesów gieldowych się pojawił, i że artykuł w mowie będący przedzielnym jest na wysondowanie opinii publicznej.

Prezes urzędu kanclerza związkowego p. Delbrück oczekiwany jest z powrotem w Berlinie w ostatnich dniach przyszłego tygodnia; poczem zapewne usłyszymy coś bliższego o zwolaniu rady związkowej. Jak w roku zeszłym, tak zapewne i w tym rada ta czynną tu będzie tylko tymczasowo aż do połowy grudnia, już to ażeby załatwić prace zalegające, już to ażeby obradować nad mniej ważnymi projektami, mającymi się przedłożyć sejmowi Rzeszy. Na opracowanie ważniejszych projektów jest przeznaczony czas od stycznia aż do zwolania sejmiku Związku północno-niemieckiego; równocześnie z początkiem stycznia, o ile się to dziś już przewidzieć da, rozpocznie swe czynności i związkowa rada celną.

Kreuz Ztg wzywa wszystkich konserwatywnych członków sejmiku, ażeby zaraz z dniem otwarcia sejmiku stali się w Berlinie, raz że z pewnością przedłoży już w pierwszych dniach ważne projekty, po drugie, że życzy należy, ażeby członkowie konserwatywni przy wybrze marszałków i członków rozmaitych komisji licznie byli reprezentowani.

Królowa Augusta rozdywając będzie od dnia 31 października do końca listopada na zamku w Koblencku.

Wiedeńska Debatte zamieszcza pod dnem 22 b. m. następujący artykuł, który wielką powszechnie wywarł sensację: „Jak nam z Berlina piszą, krąży tam że pogłoska, jakby pomiędzy królem a księciem następcą tronu przyszło w Baden-Baden do znacznych dyferencji, w skutek których księżę następcę tronu niezwłocznie odejść. Jako powód dotychczas podają, że księżę następcę tronu popierał życzenia deputacyi z izby polskiej, pragnącej przyłączenia Badenii do Związku północno-niemieckiego, a co król stanowczo odrzucił.” Tutejsze dzienniki twierdzą jednakże, że cała ta wiadomość jest po prostu wynysłona.

Ambasador pruski przy dworze argińskim, hrabia Bernstorff, powróci w tych dniach do domu, gdzie bawił za urlopem, a potem uda się na swoją posiadłość do Londynu.

Referujący redę w ministerstwie stanu tajnego redę rejencyjnego Wegerera nieznawo tajnym wyższym radcą i referującym, a rzeczywistych radców legacyjnych doktora Hejkego i Jordana tajnymi radcami legacyjnymi.

Podług dawniejszej umowy miały tu być wczoraj na nowo zawierane rokowania o zawarcie traktatu pocztowego z królestwem włoskiem. Odnosna atoli konferencya pełnomocników wczoraj się jeszcze nie zebrała. Prawdopodobnie rozpocznie takowa dopiero w poniedziałek, dnia 2 listopada, swą czynność. Jak słychać, pełnomocnicy państw niemieckich państw nie są jeszcze opatrzeni w potrzebne instrukcje.

Książę biskup wrocławski doktor Förster bawi tu obecnie.

Kapitan morski i decernent w ministerstwie marynarki, Köhler, powrócił z Genewy, dokąd się był udał celem wzięcia udziału w kongresie, rozprawiającym nad obchodzeniem się z rannymi.

W budżecie na rok 1869 przyjęto siłę pokojową wojsk Związku północno-niemieckiego jak następuje: Pułk piechoty liczyć będzie 57 oficerów i 1613 podoficerów i żołnierzy; batalion strzelców 22 oficerów i 534 żołnierzy; pułk jazdy 28 oficerów i 712 żołnierzy; pułk połowy artylerji 88 oficerów i 1664 żołnierzy; pułk artylerji fortecznej 45 oficerów i 873 żołnierzy; batalion pionierów 18 oficerów i 503 żołnierzy a batalion pociągów 12 oficerów i 227 żołnierzy.

AUSTRIA.

* Wiedeń, 25 października. W komisjach izby niższej rady państwa główną obecnie gra rolę obok wspomnianego wczoraj projektu do prawa obrony zezwolenie na żądanie przez ministra obrony krajowej liczbę rekrutów i prawo, dotyczące zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Czechach. Przedmiot pierwszy będzie niezawodnie powodem żywych tak w komisji jak w izbie debat. Przedlitawia bowiem ma stawić 57,000 rekrutów, podczas kiedy Węgry, które przecież pod względem politycznym wpływu na równi tylko stoją z Przedlitawią, zezwołyły tylko na 4000 rekrutów. Gdy Węgry przez umowę zgodną zwaliły na Przedlitawię trzy czwarte części wspólnych wydatków a cztery piąte procentów od długów państwa, wtedy nazywało się, że nierówność ta powetowana zostanie przez podatek krwi. Lecz teraz okazuje się, że i pod tym względem Przedlitawia jest w niekorzystnej a rada państwa ustąpić znowu będzie musiała, bo — Węgry tak chcą. Jeżeli zmienimy cokolwiek pod względem owej liczby, — oświadczyli ministrowie Berger i Taaffe w komisji — wtenczas nowe wynikią z Węgrami niesnaski — tak to już cały punkt ciężkości przeniósł się do Pesztu.

Prawo dotyczące stanu wyjątkowego ulegnie pewnie nie jednej jeszcze w komisji zmianie; mimo to jednak oświadczyła już komisja, że ministerstwo formalnie postąpiło prawnie, oktrojując najpierw prawo dotyczące zaprowadzenia stanu wyjątkowego a następnie zaprowadzając takowy w Pradze na mocy tego prawa. W ogóle tak rząd jak i izba poselska są obecnie w humorze prawdziwie reakcyjnym.

Frakcja polska zebrana znowu jest w kompletacie, a jak donosi tutejszy korespondent Breslauer Ztg, tak surową utrzymuje karność, że nawet głosuje przeciw wnioskowi swoich członków o urlop. Według tegoż korespondenta chce frakcja głosować za prawem obrony, by sobie zjednać dwór; prawo dotyczące stanu wyjątkowego przekształcić następnie ile można w duchu liberalnym, by zjednać sobie opinię publiczną, a następnie wnieść do izby interpelacje we względzie zamachów rządu na prawa sejmiku krajowego galicyjskiego jako też wnioski w duchu znanej rezolucji w celu zmiany konstytucji i rozszerzenia autonomii Galicyi. Gdyby zamiar ten nie udał się, wtedy opuścić chce frakcja radę państwa.

Według innego korespondenta tegoż dziennika donoszą z powiatu żółkiewskiego, że przez granicę Królestwa Polskiego, przytykającą do Galicyi, starano się przed kilku dniami wprowadzić proch w naczyniach, w których mieścił się prócz tego olej skalny. Naczynia te z blachy zaopatrzone były w kierunku prostopadłym od szyki poczynają aż do dna w rurkę, przy powierzchni tylko obciążony ledwo dostreżoną, w której się znajdował wprawdzie olej skalny, podczas kiedy przestrzeń wewnątrzna zapelniona była prochem. Z przemycarzy jeden tylko według doniesienia tego wpadł w ręce władz rosyjskich.

Posel Skene złożył mandat swój jako członek delegacyi z tego powodu, ponieważ teraz rzecz jest pewną, że delegacye obradować będą w Peszcie. Pan Skene, zamożny właściciel fabryk w Morawii, który przez czas niejaki przed obecnym ministrem dr. Giskrą był burmistrzem Berna, znany jest z swego centralistycznego usposobienia.

Jak z Pragi donoszą, mają Narodni Nowiny wychodzić w Ołomuńcu. — Redaktor dziennika Narodni Pokrok, pan Kweton skazany znowu został z powodu naruszenia spokoju publicznego na jednoroczne ciężkie więzienie i na utratę z kaucyi 1200 guldenów, a redaktor Hlasa p. dr. Kodym z powodu tego samego przestępstwa i z powodu podburzania na pięćmiesięczne ciężkie więzienie i na utratę z kaucyi 1500 guldenów.

FRANCYA.

* Paryż, 25 października. Patrie zapewnia, że wiadomość, podana z Madrytu, jakoby Francja, Anglia i Portugalia uznały prowizoryczny rząd hiszpański, jest za wczesnie podana. Zaprzeczyc się jednak nie da, że ambasadorowie wymienionych państw weszli w stósnunki z rządem madryckim, i że agent dyplomatyczny tegoż rządu, p. Merry został bardzo dobrze przyjęty przez margrabiego Moustier. Czy rząd francuski będzie czekał z uznaniem nowego porządku rzeczy, dopóki nie zostanie stały rząd ustanowiony, czy też uzna go wprzód, nie jest rzeczą wiadomą. Urzędowe dzienniki nie przestają powtarzać, że rząd cesarski nie myśli się wcale mieszać w sprawy hiszpańskie, a Constitucionnel bierze nawet w obronę neutralne usposobienie cesarzowej, o której Opinion nationale napisała, że sympatyzuje z kandydaturą Karola VII. Z tego powodu zamieszcza Constitucionnel notę, otrzymaną z ministerstwa stanu, w której wyczytujemy, że cesarzowa nie żywi inncch uczuć, jak te, któremi się kieruje rząd francuski. Cesarzowa pragnie, ażeby stósnunki między Hiszpanią a Francją były jak najprzyjemniejsze, pragnie ona, ażeby ten słachetny i wielko-duśny naród utworzył sobie trwały rząd narodowy. Z tego powodu cesarzowa nie miesza się wcale do spraw hiszpańskich, nie popiera żadnego kandydata i „oczekuje wólnych wyborów hiszpańskiego narodu, ażeby ich wypadek z radością powitała.”

Do Journal des Débats piszą z Rzymu o wrażeń, jakie wypadki hiszpańskie zrobiły na stolicy apostolskiej. „Pozbawia na pomocy Austrii i Hiszpanii, pisze rzymski korespondent, znajduje się obecnie stolica apostolska na jasce jednego obrońcy, jaki jej pozostał. Nie obawia się jednak papieżki tak wielce odwołać wojska francuskiego, ale braku stałości w polityce cesarskiej. Znaną są sympatye rządu tego dla włoskiej jedności; wiadomą jest rzeczą, że jeżeli rząd francuski broni świeckiej władzy Papieża, to czyni to jedynie z względu na żądania większości ciała prawodawczego. Ta większość może się zmienić, a wtedy nastąpi także zmiana polityki cesarskiej, która będzie zmuszona iść za opinią publiczną. Oprócz tego są jeszcze inne powody, które rząd papieżki niepokoją. Nie jest to rzeczą tajną, że cesarz Napoleon nie porucił nigdy

nadziei pogodzenia stolicy apostolskiej z Włochami, wszystkie usiłowania jego dążą właśnie do tego celu, pragnie on równocześnie, ażeby pogodzić rząd papieżki z jego poddanyimi i uczynić zadość nowym potrzebom jedności i legitymistycznym dążeniom kurji papieżkiej. Stolica apostolska obawia się, ażeby rząd francuski nie korzystał z obecnych stósnunków i nie wywierał na nią w tej mierze większego nacisku, aniżeli dotąd.”

Etendard pisze, że wiadomość, podana przez niemiecki wien zagraniczny dziennik, jakoby Dania wystosowała manifest do państw, które podpisały pokój pragski i w tym manifestie poruszyła kwestyą szlezwicką, jest fałszywy. Według Etendard rząd kopenhaski nie wygotował żadnego manifestu, ale wysłał jedynie depeszę do rządu pruskiego, domagając się w tejże wykonania stipulacyi pokojowej pragskiej.

Tutejsze stronnictwo wojenne utrzymuje, że przysiężono znowu do nieporozumienia między pierwszymi dworami europejskimi. Rząd cesarski ma pracować głównie w tym celu, ażeby sobie zapewnić sprzymierzeńca w Austrii. W dyplomatycznych kołach patrzą z pewną podejrzliwością, jak pisze paryski korespondent do Koeln. Ztg, w podróży, którą p. Julian Klaczko przedsięwziął do Galicyi. Wiadomo, że p. Drouyn de Lhuys powierzył panu Klaczkom dość często misje polityczne; domyślają się więc tu, że i margrabia Moustier w podobnym celu użył „pomocy pana Klaczki.

Wiktor Hugo napisał list do narodu hiszpańskiego, w którym zaleca im równie, jak p. Girardin, republikańską formę rządu.

ANGLIA.

* W korespondencji londyńskiej Gazety Warszawskiej czytamy między innymi:

Walka wyborcza wrota na dobre; wielka artylerja stronnictw grzmi. P. Disraeli, wyciszawszy u Rotszyllera w jego wspaniałej willi, rzucił już hasło stronnictwu swemu p. Gladstone także podniósł swój ciężki miecz, ramię między brzońcami przeciwnika a obszernością mów zdmiewała w Warringtonie mówił dwie godziny bez przerwy; w jego ręku zajęła półoszczędność najściślejszym piśmem drukarskim, kolumny Timesa. W trzy dni później podobnie obszernie parlamentarne ćwiczenie wypowiedział w innym miejscu, nie schrypnawszy. Doprawdy, że to nadużycie słowa, ale Anglija lubią sumiennosc: chcą dać swe głosy panu Gladstone, ale chcą, by im za to zapłacił. Czemże im zapłaci? oto nie szczędząc swojej osoby i dając im środek zabawy. Bo ze wszystkich zabaw, jakie świat wymyślił, żadna pętniejsza nie jest dla Angliki jak walka polityczna, jak wybory. Górą Disraeli! górą Gladstone! wywołają widziwie a raczej sędziowie: który którego przesłonił, który którego przegadał, temu dam głos mój, tenar dam władzę. Te mowy są czytane, komentowane w całym kraju, czekają na nie z gorączkową niecierpliwością, Times wyprawia na miejsce osobnych stenografów, którzy każde słowo wielkiego mówcy spisują i telegramy dziennikowi swemu przesyłają. Nie zadaniem sobie przenieść liczyć, ile wyrazów było w tej mowie pana Gladstone, a nawet ile ich być może w pięciu kolumnach Timesa, wiersze drukowanych; ale kolumna taka ma przeszło 22 wiersze, było więc wierszy druku około 1300; przypuszczając w wierszu przeciętnym wyrazów sześć tylko, będaż nam wyobrażenie, co dziennik musiał zapłacić samemu telegrafowi, nie licząc stenografów, którzy także nie są tani.

Wprawdzie telegramy tutaj są niesłychanie tańsze, jak to gdziegdz na stałym ładzie, zwłaszcza też u nas; w krajach innym razie ta zabawka przodnie kosztowała. Ale wlaśnie to nieogładanie się na wypadek, gdy chodzi o dopływanie publiczności, stanowi wielkość i wziętość Timesa; inne dzienniki chciałyby pójść za jego przykładem, przesięć się go, ale im brak pieniędzy, chociaż i Times tak i podobno mniej rentuje jak kiedyś, co być może, uważają, bowiem, że ma doniesień dwa razy mniej jak dawniej, a doniesienia to głównie dla niego dochód, daleko ważniejszą są jak sprzedaż numerów. Zresztą to umniejszenie dochodu nie jest daleko więcej wynikiem zmniejszenia ruchu handlowego, ogólnej stagnacyi interesów, jak dowodem na upadanie dziennika. Times zresztą mógł pokryć te wydatki nadzwyczajne powiększeniem sprzedaży dziennika. Jeżeli ogłosi taką mowę pana Gladstone na dwaśmiesz godzin przed innymi dziennikami, sprzedać może 30 tysięcy 40,000 egzemplarzy extra. Sprzedaż ta nie ogranicza się do Londynu, ale rozciąga na kraj cały. Każdy chce wiedzieć jak najrychlejš, co też powiedział główny wodz liberalizmu i jakie zadał ciosy konserwatomskiemu hetmanowi. Może nawet wycięć o te ostatnie jak o zasady czytelników, chodzi; owe sarkazmy, owe przycinki, owe gryzienie wzajemne dwóch najrzeczniejszych atletów słowa bawarskiego i niezmierne Anglików. Rzymianie w cyrku nie lepiej się bawili, patrząc na walkę gladiatorów. Wprawdzie krętu nie płynie, tylko wyrazów potok; ale każdy bierze do serca, bo jest albo zwolennikiem mówcy, albo jego przeciwnikiem, więc każde słowo do serca mu idzie i rozgrzewa dosyć chłodną zwykłe krew.

Te mowy, te mityngi, te adresy, te listy, te zapowiedzi wewnętrzna czysto polityczna część ruchu wyborczego scena, na którą widzowie patrzą, klaszcząc lub sykając, są Ale obok sceny są kulisy, obok aktorów stoją maszyniści, posługacze, lampiarze uwiązujący się z tyłu, w ciemni, w których usługi bardzo są ważne do powodzenia widowiska. Toć kim lampiarzem czy maszynistą może być tak dobrze lata wielki właściciel tysiacy akrów gruntu, rozkazujący swoim dzierżawcom głosować za protegowanym przez niego kandydatem pod zagrożeniem wyrzucenia ich z dzierżawy, jak zwyczajny faktor wyborczy, udający się do małego miasteczka, by przy pomocy miejscowych szynkarzy kupować po kilka funtów sterlingów głosy gotowych się sprzedać. Bo pomimo wszelkich ostrożności prawnych, pomimo ostrzeż, przekupstwo na tegorocznych wyborach będzie podobno większe jak kiedykolwiek od 1832 roku; tak przynajmniej twierdzą ludzie, znający się na tém z doświadczenia. Takich faktorów brąży teraz po Anglii kilka tysięcy, prowadząc korespondencyą bardzo czynną ze swymi patronami, dając i biorąc od nich instrukcje, przysięgając, kiedy kandydat ma przyjechać, gdzie ma się udać, w jakim miejscu stanąć, kogo odwieźć, co mówić, a co stósnownie do zbadanych na miejscu stósnunków. Przedsiebiercy mityngów i manifestacyi, stanowiący osobną klasę, umawiają się z faktorami, od nich biorąc pieniądze i urządzają obchody i zebrania na rzecz kandydata, zapewniając im potrzebną ilość okłasków. Są nawet przedsiębiorcy bójek ulicznych, których zadaniem przerywać i rozpędzać w gwałtowny sposób manifestacye przeciwników. Nie sąćcie bowiem, by wszystkie bójki, o jakich zasłyszysz przy wyborach, były samorzutnym objawem nierządowstwa metelchu; większa ich część ma ten charakter, zdarzają się często takie, do których najmują ludzi jak dla każdej innej roboty z poręczeniem odpowiedniego nadzwyczajnego wynagrodzenia na smarowidło w razie zdobycia jakiegoś nieco cięższego guza. Dobry i silny bokser jest i dziś jest wcale korzystnym sprzymierzeńcem na wyborach angielskich. Bójki podobnych dotąd zaszło dość, niektóre nawet były ciężkie, jak w Blackburnie, gdzie się

— listop.-grud. — kwiec.-maj — tal. płacono. Żyto: 2000 funt. w miejscu 52—59 tal., nowe 57 1/2—58 1/2 tal. z kolei plac. na paźdz. 59 1/2—59 1/2—59 1/2—59, paźdz. listop. 55 1/2—56 1/2—56 1/2, listop. 53 1/2, na wiosnę 51 1/2 tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 46—57 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 32—36 tal.; galicyjski 33 1/2—34 1/2, polski 34 1/2—35, szlaski 35 tal. z kolei plac. na paźdz. 35, paźdz. listop. 34 1/2—35 1/2 plac. listop.-grud. 33 1/2 tal. na wiosnę 33 tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotow. 66—72 tal.; na paźdz. 59—65 tal. Rzep: 1800 funt. 60—82 tal. Rzepik: 76—80 tal. Olej rzeplowy: 100 funt. w miejscu 9 1/2 tal. plac. na paźdz. 9 1/2, paźdz. listop. i listop.-grud. 9 1/2—9 1/2, kwiec.-maj 9 1/2—9 1/2 tal. plac. Olej lniański: 100 funt. w miejscu 11 1/2 tal. Olej skalny: w miejscu 7 1/2 tal. żąd. na paźdz. 7 1/2, paźdz. listop. i listop.-grud. 7 1/2 tal. żądano. Okowita: 8000 1/2 Tral. w miejscu bez beczki 18 1/2 tal. plac.; na paźdz. 18 1/2—17 1/2 plac. paźdz. listop. 16 1/2—16 1/2 plac. 1/2, żąd. listop.-grud. 16 1/2, żąd. 1/4 plac. kwiec.-maj 16 1/2—16 1/2 plac. 16 1/2 tal. żądano.

Gielda wrocławska, 27 października. (Adolf Karmiński). Pszenica: słabo uważana, pr. 84 funt. biała 72—81—85 sgr., żółta 70—76—80 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 65 tal. żądano. Żyto: w pięknym towarze żądane, w posł. spokojnie, pr. 84 funt. w miejscu szlaskie 63—70 sgr., najpiękniejsze nad not. plac., 2000 funt. na bież. miesiąc 52 tal. plac., paźdz. listop. 50 1/2 tal. plac. i żąd., listop.-grud. 49 1/2 tal. plac., kwiec.-maj 49 tal. żąd. Jęczmień: bez zmiany, pr. 74 funt. w miejscu 52—58 sgr., jasny 58—61 sgr., biały 61—63 sgr., najpiękniejszy nad not. plac. 2000 funt. na bieżący miesiąc 57 tal. żąd. Owies: ceny trzymają się, pr. 50 funt. w miejscu szlaski 37—41 sgr., galicyjski 35—37 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 52 tal. plac., listop.-grud. 51 1/2 plac., kwiec.-maj 52 tal. plac. i plac. Groch: dobrze uważany, pr. 90 funt. do gotowania 68—72 sgr., na paszę 62—67 sgr. Wyka: więcej żądana, pr. 90 funt. 57—65 sgr. Bób: zaniedbany, pr. 90 funt. 70—77—85 sgr. Lubin: łatwo sprzedajny, pr. 90 funt. 49—51 sgr. Konieczna czerwona słabo, biała mało ofiarowana, pr. 100 funt. biała 14 1/2—15 1/2—18 1/2—22 tal., czerwona 10—12 1/2—13 1/2—15 tal. Tymotka: spokojnie, 6—7—7 1/2 tal. Siemie konopne: ofiarowane, pr. 60 funt. brutto 54—58 sgr. Nasiona olejne: ceny bardzo stałe pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 170—178—188 sgr. Rzepik zimowy: 168—174—176 sgr., najpiękniejszy nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 88 tal. żąd. Olej rzeplowy: nieco stabiliej pr. 100 funt. w miejscu 9 1/2 tal. plac., na bieżący miesiąc 9 1/2 tal. plac., paźdz. listop. 9 1/2 tal. plac., listop.-grud. 9 1/2—9 tal. plac., grud.-stycz. 9 1/2 tal. plac., kwiec.-maj 9 1/2 tal. plac., 1/2 tal. Kuchy rzeplowe: ofiarowane, pr. 100 funt. w miejscu 59—61 sgr. Okowita: pr. 100 kwart 80 1/2 Tral. w miejscu 16 1/2 tal. plac., 1/2 plac., na bież. miesiąc 16 1/2—11 1/2 plac. i plac., paźdz. listop. 16 tal. plac., listop.-grud. 15 1/2 tal. plac. i plac., kwiec.-maj 16 tal. plac.

grud. 49 1/2 tal. plac., kwiec.-maj 49 tal. żąd. Jęczmień: bez zmiany, pr. 74 funt. w miejscu 52—58 sgr., jasny 58—61 sgr., biały 61—63 sgr., najpiękniejszy nad not. plac. 2000 funt. na bieżący miesiąc 57 tal. żąd. Owies: ceny trzymają się, pr. 50 funt. w miejscu szlaski 37—41 sgr., galicyjski 35—37 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 52 tal. plac., listop.-grud. 51 1/2 plac., kwiec.-maj 52 tal. plac. i plac. Groch: dobrze uważany, pr. 90 funt. do gotowania 68—72 sgr., na paszę 62—67 sgr. Wyka: więcej żądana, pr. 90 funt. 57—65 sgr. Bób: zaniedbany, pr. 90 funt. 70—77—85 sgr. Lubin: łatwo sprzedajny, pr. 90 funt. 49—51 sgr. Konieczna czerwona słabo, biała mało ofiarowana, pr. 100 funt. biała 14 1/2—15 1/2—18 1/2—22 tal., czerwona 10—12 1/2—13 1/2—15 tal. Tymotka: spokojnie, 6—7—7 1/2 tal. Siemie konopne: ofiarowane, pr. 60 funt. brutto 54—58 sgr. Nasiona olejne: ceny bardzo stałe pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 170—178—188 sgr. Rzepik zimowy: 168—174—176 sgr., najpiękniejszy nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 88 tal. żąd. Olej rzeplowy: nieco stabiliej pr. 100 funt. w miejscu 9 1/2 tal. plac., na bieżący miesiąc 9 1/2 tal. plac., paźdz. listop. 9 1/2 tal. plac., listop.-grud. 9 1/2—9 tal. plac., grud.-stycz. 9 1/2 tal. plac., kwiec.-maj 9 1/2 tal. plac., 1/2 tal. Kuchy rzeplowe: ofiarowane, pr. 100 funt. w miejscu 59—61 sgr. Okowita: pr. 100 kwart 80 1/2 Tral. w miejscu 16 1/2 tal. plac., 1/2 plac., na bież. miesiąc 16 1/2—11 1/2 plac. i plac., paźdz. listop. 16 tal. plac., listop.-grud. 15 1/2 tal. plac. i plac., kwiec.-maj 16 tal. plac.

Urzędowy kurs: Anstr. bank. 88 1/2 plac. Rosyjsko-polskie 84 żądano. **Gielda szczecińska**, 27 października. Pszenica: spokojnie; na paźdz. 72 1/2, listop. 70, na grud. 68 tal. Żyto: stałe; na paźdz. 57 1/2, listop. 55 1/2, na wiosnę 51 1/2 tal. Olej rzeplowy: bez zmiany; na paźdz. 9, listop. 9 1/2, tal. Okowita: stałe; na paźdz. 17 1/2, listop. 17 1/2, tal. **Nadesłano.** Błogo skutująca Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiej skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wzięczone błogosławieństwo i szczeliwą kuracją Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletnim bezskutecznym używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, którym go uzdrowić chciano i odkąd naderżnie prawie używa wybornego Revalescière du Barry, która naderżnie przy każdym działaniu. — Zarecają, że Jego Świątobliwość przy każdym działaniu spożywa jeden jej talerz i nachwalił się niemoże błogich jej skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W następnych chorobach przewyższa ona każdy inny znany środek leczący: niestrawności, obstrukcyi, ostrości, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, dyari, cierpieniach żołądka, słabości nerwów, chorobie żółci, cierpieniu wątroby, pęcherza, rek, wzdymaniu, ociężałości, biciu serca, nerwowym bólu głuchoci, szumu w głowie i w uszach, bólach w każdej części ciała, suchotach płuc i kanałach oddechowych, chronicznem niem i ropieniu żołądka, cierpieniach z kamienia wynikłych moroiach, wyrzutach zaskórnych, szkorbutcie, febrze, skrofulach, suchotach, puchling wodną, reumatyzm, mdłości i womity w czasie brzoziennoci, usposobienie smutne, spleen, ogólna bóse ciała, ochromienie członków, kaszel, bezsenność, brak poci, wycieficzenie, melancholia, hysteria itd. Cenny ten środek póżny sprzedaje się w puszkach szarych z pieczęcią Barry du Barry i Sp. wraz z przepisem życia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt. flor. 2 50, 2 funt. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 30. — Du Barry proszek czekoladowy z Revalescière dla pierśi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek il. 2 50, na 48 filiżanek il. 4 75, na 288 filiżanek na 376 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów filiżanek. Sprzedaż go można przez Barry du Barry i Sp., deň, Freung 6, dalej przez pana Franciszka Wilhelmę A. Pflanzert następcę, przez aptekarzy dr. Girtler, Freng i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze J. Fürst, w Peszce przez J. V. Frenk, w Preszburgu F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu aptekę Elsnera, jako też przez wszystkie apteki.

W poniedziałek dnia 26 października o godzinie 2 rano zasną w Bogu najukochańszy mój Kaziemierz Łowicki, po jednomyślnym chorobie opatrzonej sakramentami św. Zawiadomiam o tem krewnych, przyjaciół i znajomych, nadmieniam że pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 10 rano. Nakto, dn. 27 października 1868. (6675) **Wanda Łowicka** w smutku pogrążona żona.

W sprawie konkursowej nad majątkiem **Zygmunta Słomowskiego**, kupca w Poznaniu, ustanowionym został Henryk Rosenthal kupiec w Poznaniu definitywnym zarządcą masy. (6673.) Poznań, dnia 19 października 1868. **Królewski sąd powiatowy.** Wydział dla spraw cywilnych.

Walne zebranie członków Towarzystwa naukowej pomocy pow. Krobkiego odbędzie się w Gostyniu 4 listopada o godzinie 10 z rana w hotelu po Kuleszy, na które zaprasza **Komitet.** (6672)

Wybrawszy się w dłuższą podróż nie mogę na listy konsultacyjne adresowane do mnie do Berlina „odwrotnią pocztą“ odpowiadać, gdyż dochodzą mnie dość późno, a wiele podobno wcale nie doszło. (6678) Wiedeń, w październiku 1868. **Dr. Robiński.**

Szkola prywatna w Stęszewie. Celem przysposobienia do gimnazjum (aż do tercy) przyjmuje uczniów każdego czasu na pensyę, reżąc za troskliwą opiekę i postępy w naukach. Warunki jak najumiarkowansze. (6685) **Kamiński.** I wiecznie tęsknię za jakąś istotą, Coby ma głowę do pierśi stuliła, I jako miękki powój się owiła. (6691) O moją duszę — i równą mi była, Sercem, natchnieniem, prostotą. **M.** **Chłopiec**, lat 15 mający, czystość i porządek lubiący, może codziennie kilka godzin za odpowiednim wynagrodzeniem znaleźć zatrudnienie. Wstąpić może natychmiast. Zgłoszenia u (6681) **H. Wongrowitz.** Małe Garbary No. 1 po poł. o 2 godz.

Poszukuje się **panny** do Król. Polskiego, któraby była obeznana z krawieczyzną, tak aby młodsze paniąki uczyła. Bliższych wiadomości dowiedzieć się można Chwaliszewo 39. (6671.) **Dwa umeblowane pokoje** są do wynajęcia każdego czasu. Półwiejska ul. 19. (6340)

Ogłoszenie. Centralne Towarzystwo gospodarcze dla W. Księstwa Poznańskiego postanowiło, zgodnie z projektem przedłożonym mu przez Zarząd na ostatniem Walnem Zebraniu, a publikowanem w Ziemiannie No. 28 b. r., bezpłatnie i częściowo kosztem Towarzystwa, a za pośrednictwem i pod opieką Zarządu jego, wychowywać kilku młodzieńców dobrych obyczajów i z kwalifikacyami Kwarty lub Tercy gimnazjalnej i realnej, po wzorowych gospodarstwach, celem wykształcenia ich na zdalnych ekonomów i rządzców średniej kategorii. Młodzieńcy z powyższymi kwalifikacyami, którzyby z nauki w gospodarstwie różnicznem na sposób powyższy, bezpłatnie i za częściową zapomogą Towarzystwa korzystać chcieli, zgłosić się mogą do 15 listopada r. b. do podpisanego Zarządu, dołączając do podania odpowiednie świadectwa. (6664) **Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.** Prezes. Sekretarz. **H. Cegielski. M. Jackowski.**

Obrazy i drzewce do chorągwi, ołtarzyki do noszenia, baldachymy, kierce, świeczniki, figury na Boże męki i ementarze, rami do obrazów w wszelkim gatunku poleca w jak największym doborze i najtaniej **Fabryka pozłacania i rzeźby M. Nowickiego i Grynastla,** Jezuicka ul. w dawniejszym gimnazjum M. M. (6693)

Wielkie pomieszkanko do najęcia, dowiedzieć się można u komisyonerki Mendlowej, Berlińska ul. 13. (6669.) Do Królestwa i do Galicyi poszukuje się **nauceyicieli domowych**, którzyby chłopców przysposobili do Quarty. Gdzie? — wskazać (6661) **Ks. Bilewicz**, regens alumn

500 szefli białych i 500 szefli czerwonych perek, ma nauceyiciel **Kozłowski** w **Kokoszynie** 1/4 mili od Tarnowa, i m. od Rokitnicy do sprzedania. (6692)

Losy oryginalne do frankfurtskiej loteryi z wygraniem flor. 200,000, 100,000, 50,000 itd. poleca do 1 klasy 1/4, 3 tal. 18 sgr., 1/2 tal. 22 sgr., 3/4, 26 sgr. (6625.) **A. Moiling** w Hanowerze.

Piwiarnia pana Gumprechta. Ulica Wrocławska 38, i Szkołna naprzeciw **Lombardu** miewskiego. (6694) W czwartek 29 października. **Polskie kieszki z kaszy z kapustą.**

Magazyn dywanów Roberta Schmidt dawniej Antoni Schmidt, Poznań, Rynek 63, poleca do wykładania pokojów, kurytarzy i wschodów, jako nadzwyczaj **trwałe i ciepłe:**

Maty kokosowe, gładkie i z borta, 22" 26" 35" 48" i 70" szerokości; **bardzo tanie:** **ang. bruksel. pluszowe kobierce,** 3 berl. łokcie długie, 2 berl. łokcie szer., I. 8 tal. II. 7 1/2 tal. III. 6 1/2 tal.

holenderskie odpasowane kobierce I^a 3 berl. i. d. 2 berl. i. szer. po 2 1/2 i 3 tal. 3 1/2 " 2 1/2 " 4 1/2 " 4 " 3 " 5 1/2 i 6 " 4 1/2 " 3 1/2 " 8 " 4 1/2 " 4 " 10 " 6 " 5 " 15 "

jako też **największy i najbogatszy wybór kobiercy kościelnych, salonowych, przed kanapą i łóżką, materyi posadzkowej, materyi do wykładania chodników po podłodze, kołdr do spania i podroży itd.** (5754) **Dom. Zalesie** pod Borkiem ma na sprzedaż znaczny zapas zdalnych do wysadzenia **szczepów jabłkowych i gruszkowych.** (6667)

W. Kukulński i Sp. (5935) w Poznaniu. **Bazar Moritza Sachsa w Wrocławiu** Rynek No. 32. Największe i najmłodniejsze towary przy zwiedzaniu **najznacniejszych fabryk krajowych, angielskich a przedewszystkiem francuzkich** osobieście zakupione nadeszły. Polecam z nich szczególnie wielki wybór **wyrobów jedwabnych, wełnianych i fantazyjnych, jako też skład okryć jesiennych i zimowych, kaftaników i żakietów, sukien gotowych, zarzutek balowych i do teatru, a to wszystko podług najnowszych i najgustowniejszych krajów. Powiększyłem wybór prawdziwych szali indyjskich i francuzkich, angielskich szali Himalayan i Plaids i sprzedaję je po bardzo przystępnych cenach.** Towary **białe i koronki, płótno, bieliznę gotową i stołową** w skutek stosunków handlowych z znakomitszymi fabrykami sprzedaję po cenach fabrycznych i z gwarancyą. **Gałe wyprawy, wykończone z największą starannością, polecam po bardzo przystępnych cenach.** Osobny oddział mego sklepu zajmują też **materyały na obicia, portyery, firanki, dywany odpasowane i na łokcie**, w gatunkach najtańszych aż do najlepszych, a w deseniach tylko ładnych i modnych. **Jak zwykle tak i tego roku odstawiłem wszystkie materye i gotowe rzeczy pozostałe z zeszłej pory i sprzedaję takowe pod ceną zakupu; można więc takim sposobem kupić doskonale towary po cenach prawdziwie taniach.** Próbkę rozmaite bez żadnych kosztów, jako też i wszelkie przedmioty do wyboru na łaskawe życzenie zawsze z największą chęcią przysyłać będę. **Moritz Sachs,** (6620) dostawca nadworno-królewki.

zaopatrzony w świeży towar a mianowicie w cenie po 6, 8, 9, 10, 12 i 16 złp. polecam uprzejmie. Gatunki te, starannie przemiebrane Szanownych odbiorców zadowolnią zupełnie. **J. N. Leitgeber.** (5991.) Nakładem i caciokami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.

Lekarskie sprawozdania. Ważne dla cierpiących. Lekarz kąpielny w Ischl, p. dr. J. Hirschfeld ogłasza w lekarskiem swém piśmie czasowem „Der Cursalon“ No. 12 następujący artykuł w części tekstu. Powtarzamy go z krótką uwagą, że lekarze po kąpielach przypisują dyecie wielkie znaczenie; jako najważniejsze środki leczące pozytywne wprowadzili kilka tysięcy lekarzy prawdziwą fabrykatę Jana Hoffa do wielkiej liczby zakładów kąpielnych. Miejscem fabryki jest Berlin, Nowa Wilhelmowska ul. 1. Artykuł ten brzmi jak następuje: „Nigdy jeszcze żadne fabrykaty, które w naszych czasach w celach leczących urzały światło dzienne, nie wywarły takiego wpływu, jak fabrykaty Hoffa ani w kołach publiczności, ani w kołach naukowych; lecz nie było też nigdy fabrykaty, któreby tak wszechstronnie mogły być użyte i, co jest rzeczą najważniejszą, co do skutków swoich i swego składu tak ogólnie były znane. Każdy z publiczności wie dokładnie, co otrzymuje za swe pieniądze; czy tak się rzeczy mają i przy innych fabrykaczach, każdy sam sobie będzie mógł powiedzieć. Od lat dwudziest działał fabrykant przez swe słodowe wyroby wiele dla ludzkości dobrego; wyroby rozszerzył się coraz dalej, użyć ich wymaga się codziennie, Hoffa pivo zdrowia z wysoku słodowego ruguje z Niemiec porter angielski coraz bardziej, słodowa czekolada zdrowia bywa przekładana nad najdelikatniejsze gatunki czekolady francuzkiej w samej nawet Francyi, a i inne wyroby, słodowe mydła ziołowe i słodowe pomady zyskały już sobie wybraną publiczność. — **Wszystko to jest miarą dobroci fabrykaty a równocześnie faktu, że ze wszystkich podobnych żaden nie równa się Hoffowemu.** Oby przeto publiczność nadal używała z zaufaniem fabrykaty Hoffa czy to dla uraczenia i zabawy, czy to dla konserwowania i przywrócenia zdrowia! Dołączamy pismo jedno: Zakład samarytański Craschnitz, dn. 22 września 1868. Serdeczne dzięki za słodową czekoladę zdrowia, służącą do wzmożenia małych biednych niedoleżnych dzieci. **Hr. von der Recke-Volmerstein.** — Alt-Ranf, 11 września 1868. Proszę o przesyłkę pańskiego błogosłownego proszku czekoladowego. **V. z Flemmingów hr. Hacke.**

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91, skład uboczny u K. Neugebauera, Plac Wilhelmowski 10, u Th. Wohlgenutha w Wągrówcu, u A. Podgórskiego w Nakle, u J. S. Lewinsohna w Bydgoszczy i u Ernesta Teppera w Nowymtomyslu. (6676) **Na rozpyłolka**, Polka, znająca dobrze język francuzki i niemiecki i mogąca na życzenie wyrecytować panu domu czytać sobie przyjaźni miejsc, tu lub w Królestwie. Listy franco poste rest. **R. P. W. Rogożno.** (6689) **Dość zaokrąglonego kawalera** z prowincyi, który już dawniej z piśemek nłożenie wyrecytować panu domu czytać sobie przyjaźni miejsc, tu lub w Królestwie. Listy franco poste rest. **R. P. W. Rogożno.** (6695) **Ostrowidz.** **No. 14. Wrocławska ulica No. 14.** **R. Gensleweit,** zegarmistrz, poleca swój dobrze zaasortowany skład srebrnych zegarków ankrowych od 9 do 20 tal., srebrnych zegarków cylindrowych od 5 1/2 do 12 tal. Regulatorów, parzyklich pendules, zegarków ściennych z Czarnego Lasu, od 1 do 10 tal. Łańcuszki Talmi (nie czerniące) pod 6 letnią gwarancyą od 27 1/2 sgr. do 5 tal., kluczyki Talmi od 10 do 25 sgr. Reparyacje wykonują się jak najstaranniej a przy rzetelnej gwarancyi zapewniają się ceny jak najtańsze. (6655.) **Materye jedwabne** z jak najlepszych francuzkich fabryk, **Prawdziwe irlandzkie nopoliny**, czarno i kolorowe, **Fulary, szaliny, sultany** jak najpiękniejszych barw, **Siafrozki odpasowane w tureckim guście**, na tle każdego koloru polecają **W. Kukulński i Sp.** (5935) w Poznaniu.

Podpisana użdziela lekecy na fortepianie dzieciom od 8 do 15 lat po taniach cenach. Fortepian stoi do dyspozycyi. (6674.) **Antonina Wańska,** Chwaliszewo 92 w tylnym domu 2 piętro. **Nagrodzony złotym medalem** przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860 **LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRE GUYOT** **Lik w or smolowy zgęszczony** Pana Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w **jednej chwili z obozowaniem doży** **WODY SMOŁOWEJ.** (Dwie łyżki stołowe likworu do litru wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.) Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia **normalnego stanu błon śluzowych, leczący płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza.** (1392) Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ul. Franc-Bourgeois 17; w Poznaniu w aptece p. **Dra Manktelowa**; w Berlinie w aptece p. **Dra Simona**, Spandauer Str. 33. **Pigwy w konserwach, Galarety pigwowe, Sok pigwowy** poleca (6687) **Samuel Kantorowicz jun.,** dawniej L. Schirm, Wodna ulica No. 2.

Swieży dużoziar. astrach. kawior poleca (6684) **A. Cichowicz.** **herbat, biszkopciki do herbaty,** jako to: **Queen, Albert, Ginger Nuts i kruche Melange** poleca (6668) **Samuel Kantorowicz jun.,** dawniej L. Schirm, Wodna ul. 2.

Codziennie świeże ostrzygi, jako też wędzonego **łososia reńskiego i świeży astrach. kawior perłowy** polecają (6682) **Th. Baldenius syn.** **Ostatnią przelykę olbrzymich Węgierskich winogron dzisiaj oczekuje.** (6679) **A. Cichowicz.** **Przy odbiorze 10 paczek sprzedaje Świece parafinowe po 4 2/3 sgr., Świece stearynowe po 5 1/6 sgr.** **Adolf Asch,** (6683) ul. Zamkowa 5.

Szczeciński świeży cement w oryginalnych opakowaniach poleca jak najtaniej **Rudolf Rabsilber,** (6098) w Poznaniu. **Wszystkie gatunki karmelków i konfit własnego wyrobu,** w świeżym zawsze towarze **Samuel Kantorowicz jun.** dawniej **L. Schirm,** Wodna ul. 2. **Ogłoszenia gospodarskie** które może kierować samodzielnie zagrodnia, zboże na prasowanych młoc wypalająca pod względem dotychczasowego zachowania się dostawca odpowiedni świadectwa, **znajdźle natychmiastowe** Czajki wypalające **Ferd. Rückfort** stać w Szczecinie. **Urzednik gospodarczy,** habo obecnym w prowadzeniu rachunków gmin, kassowych i innych gospodarczych, szuka tu lub w Królestwie zatrudnienia. Bliższe wiadomości w eksp. Dziennika X (6651) **Sluzacy,** który może zarazem pełnić obowiązki śleca, poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższe wiadomości w Poznaniu, Królewska ulica u pana Puka. (6682) **Dom. Zalesie** pod Borkiem wypożycza **lokomobile i młockarnię z fabryki Clayton Suttth worth & Comp., Lincoln.** (6666) **Sprzedaj tryków** W dom. **Gabel** w wiewie górowskim (Guln) stacya kolei Bojanowo spół roku bieżącym od 20 bm. oryginalne **tryki negretti** do sprzedania, chodzące z sławnej owczarni Gressa Meklemburgii. (6188) **Dnia 1 listopada rb.** rozpoczyna się **sprzedaż tryków** „Negretti“ z zarodowej owczarni w **Zalesiu** pod Borkiem. **Dominium Gasawy** p. La Szamotułami ma **pięćdziesiąt zdrowych macior,** z których tnych do chowu, do sprzedania. (6668) **Teatr miejski.** W środę 28 października. **Graf Esse** Tragedya w 5 aktach H. Laubego. (667) W czwartek 29 października. **Ostatnie przedstawienie** w tym sezonie. **Dla Zambert.** Wielka opera w 3 aktach Schikandera. Muzyka A. W. Mozarta. **Sala w Bazarze.** W sobotę, dnia 7 listopada 1868 wieczorem o 7 1/2 godzinie **KONCERT** dany przez **A. Rubinsteina.** Program ogłosi najbliższy numer Dziennika. Biletów na numerowane miejsca do siedzenia po 1 tal. dostać można w handlu nadwornym muzykalców (6680). **Ed. Bote i G. Bock.** **Sala w ogrodzie ludowym.** We czwartek, dnia 29 października **Wielki koncert całej kapeli** 6 pułku pod dyrykcyą kapelmistrza **W. Appold.** Pierwsze wystąpienie **Szwedek** paniem siostr **Grönberg** z Bleking (kwartet damski) w kostiumach narodowych. Cena wzięcia 5 sgr. Biletów po 3 sgr. dostać można aż do 6 godziny wieczornego handlu muzykalców pp. **Bote i Bock.** Początek o godz. 7. **Emil Tauber**

Wszystkie gatunki karmelków i konfit własnego wyrobu, w świeżym zawsze towarze **Samuel Kantorowicz jun.** dawniej **L. Schirm,** Wodna ul. 2. **Ogłoszenia gospodarskie** które może kierować samodzielnie zagrodnia, zboże na prasowanych młoc wypalająca pod względem dotychczasowego zachowania się dostawca odpowiedni świadectwa, **znajdźle natychmiastowe** Czajki wypalające **Ferd. Rückfort** stać w Szczecinie. **Urzednik gospodarczy,** habo obecnym w prowadzeniu rachunków gmin, kassowych i innych gospodarczych, szuka tu lub w Królestwie zatrudnienia. Bliższe wiadomości w eksp. Dziennika X (6651) **Sluzacy,** który może zarazem pełnić obowiązki śleca, poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższe wiadomości w Poznaniu, Królewska ulica u pana Puka. (6682) **Dom. Zalesie** pod Borkiem wypożycza **lokomobile i młockarnię z fabryki Clayton Suttth worth & Comp., Lincoln.** (6666) **Sprzedaj tryków** W dom. **Gabel** w wiewie górowskim (Guln) stacya kolei Bojanowo spół roku bieżącym od 20 bm. oryginalne **tryki negretti** do sprzedania, chodzące z sławnej owczarni Gressa Meklemburgii. (6188) **Dnia 1 listopada rb.** rozpoczyna się **sprzedaż tryków** „Negretti“ z zarodowej owczarni w **Zalesiu** pod Borkiem. **Dominium Gasawy** p. La Szamotułami ma **pięćdziesiąt zdrowych macior,** z których tnych do chowu, do sprzedania. (6668) **Teatr miejski.** W środę 28 października. **Graf Esse** Tragedya w 5 aktach H. Laubego. (667) W czwartek 29 października. **Ostatnie przedstawienie** w tym sezonie. **Dla Zambert.** Wielka opera w 3 aktach Schikandera. Muzyka A. W. Mozarta. **Sala w Bazarze.** W sobotę, dnia 7 listopada 1868 wieczorem o 7 1/2 godzinie **KONCERT** dany przez **A. Rubinsteina.** Program ogłosi najbliższy numer Dziennika. Biletów na numerowane miejsca do siedzenia po 1 tal. dostać można w handlu nadwornym muzykalców (6680). **Ed. Bote i G. Bock.** **Sala w ogrodzie ludowym.** We czwartek, dnia 29 października **Wielki koncert całej kapeli** 6 pułku pod dyrykcyą kapelmistrza **W. Appold.** Pierwsze wystąpienie **Szwedek** paniem siostr **Grönberg** z Bleking (kwartet damski) w kostiumach narodowych. Cena wzięcia 5 sgr. Biletów po 3 sgr. dostać można aż do 6 godziny wieczornego handlu muzykalców pp. **Bote i Bock.** Początek o godz. 7. **Emil Tauber**

Wszystkie gatunki karmelków i konfit własnego wyrobu, w świeżym zawsze towarze **Samuel Kantorowicz jun.** dawniej **L. Schirm,** Wodna ul. 2. **Ogłoszenia gospodarskie** które może kierować samodzielnie zagrodnia, zboże na prasowanych młoc wypalająca pod względem dotychczasowego zachowania się dostawca odpowiedni świadectwa, **znajdźle natychmiastowe** Czajki wypalające **Ferd. Rückfort** stać w Szczecinie. **Urzednik gospodarczy,** habo obecnym w prowadzeniu rachunków gmin, kassowych i innych gospodarczych, szuka tu lub w Królestwie zatrudnienia. Bliższe wiadomości w eksp. Dziennika X (6651) **Sluzacy,** który może zarazem pełnić obowiązki śleca, poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższe wiadomości w Poznaniu, Królewska ulica u pana Puka. (6682) **Dom. Zalesie** pod Borkiem wypożycza **lokomobile i młockarnię z fabryki Clayton Suttth worth & Comp., Lincoln.** (6666) **Sprzedaj tryków** W dom. **Gabel** w wiewie górowskim (Guln) stacya kolei Bojanowo spół roku bieżącym od 20 bm. oryginalne **tryki negretti** do sprzedania, chodzące z sławnej owczarni Gressa Meklemburgii. (6188) **Dnia 1 listopada rb.** rozpoczyna się **sprzedaż tryków** „Negretti“ z zarodowej owczarni w **Zalesiu** pod Borkiem. **Dominium Gasawy** p. La Szamotułami ma **pięćdziesiąt zdrowych macior,** z których tnych do chowu, do sprzedania. (6668) **Teatr miejski.** W środę 28 października. **Graf Esse** Tragedya w 5 aktach H. Laubego. (667) W czwartek 29 października. **Ostatnie przedstawienie** w tym sezonie. **Dla Zambert.** Wielka opera w 3 aktach Schikandera. Muzyka A. W. Mozarta. **Sala w Bazarze.** W sobotę, dnia 7 listopada 1868 wieczorem o 7 1/2 godzinie **KONCERT** dany przez **A. Rubinsteina.** Program ogłosi najbliższy numer Dziennika. Biletów na numerowane miejsca do siedzenia po 1 tal. dostać można w handlu nadwornym muzykalców (6680). **Ed. Bote i G. Bock.** **Sala w ogrodzie ludowym.** We czwartek, dnia 29 października **Wielki koncert całej kapeli** 6 pułku pod dyrykcyą kapelmistrza **W. Appold.** Pierwsze wystąpienie **Szwedek** paniem siostr **Grönberg** z Bleking (kwartet damski) w kostiumach narodowych. Cena wzięcia 5 sgr. Biletów po 3 sgr. dostać można aż do 6 godziny wieczornego handlu muzykalców pp. **Bote i Bock.** Początek o godz. 7. **Emil Tauber**

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRE GUYOT **Lik w or smolowy zgęszczony** Pana Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w **jednej chwili z obozowaniem doży** **WODY SMOŁOWEJ.** (Dwie łyżki stołowe likworu do litru wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.) Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia **normalnego stanu błon śluzowych, leczący płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza.** (1392) Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ul. Franc-Bourgeois 17; w Poznaniu w aptece p. **Dra Manktelowa**; w Berlinie w aptece p. **Dra Simona**, Spandauer Str. 33. **Pigwy w konserwach, Galarety pigwowe, Sok pigwowy** poleca (6687) **Samuel Kantorowicz jun.,** dawniej L. Schirm, Wodna ulica No. 2.

Swieży dużoziar. astrach. kawior poleca (6684) **A. Cichowicz.** **herbat, biszkopciki do herbaty,** jako to: **Queen, Albert, Ginger Nuts i kruche Melange** poleca (6668) **Samuel Kantorowicz jun.,** dawniej L. Schirm, Wodna ul. 2.